

Siedem

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELE 10 GROSZY

**DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIEM.**

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III.

PONIEDZIAŁEK, 2 LIPCA 1934

NR. 179

ADAMOWICZE NIE WYLĄDOWALI W WARSZAWIE

Przykra pomyłka

Warszawa, 1-go lipca.

Na Okęciu zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności. Wywieszono flagę polską i amerykańską, gdyż Adamowicze są obywatelami amerykańskimi. Krótko po godz. 19-tej nad lotniskiem pojawił się samolot, któremu towarzyszyła eskadra lotnicza. Publiczność przekonana była, że

chodzi o samolot Adamowiczów. Samolot i eskadra wykonała łuk nad lotniskiem, poczem wzniósł się w górę nad publicznością i zaczął zataczać koła. Następnie samolot ten odleciał i okazało się, że zaszło nieporozumienie, gdyż był to próbny lot samolotu pasażerskiego, któremu towarzyszyła eskadra.

Niezwykły płaszek w ręku policji

6 razy siedział w więzieniu, a 35 razy był aresztowany

Tomaszów Mazowiecki, 1 lipca.

Organa policyjne w Tomaszowie przytrzymały jakiegoś osobnika, który w sposób natarczywy wymuszał datki. Osobnik ten zeznał, że jest z zawodu szoferem, lecz wskutek wypadku samochodowego utracił prawo jazdy. Nazywa się rzekomo Kazimierz Miklas Łukowski.

Policja jednak po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń stwierdziła, że rzekomy Łukowski właściwie nazywa się Antonim Marchelem. Jest on poszukiwany przez sądy warszawskie za dokonanie licznych kradzieży.

Pozatem stwierdzono, że Marchel siedział już 6 razy w więzieniu skazany na dłuższe kary za kradzieże, a ponadto był

on 35 razy przytrzymywany przez dłuższy lub krótszy czasokres jako silnie podejrzany o popełnianie różnych przestępstw. Tym razem udowodniono mu znów szereg przestępstw natury kryminalnej za co nie prędko tym razem znajdzie się na wolności. (bp)

Wydział rolniczo-leśny nie ulegnie likwidacji

Poznań, 1-go lipca.

Rektorat Uniwersytetu Poznańskiego zawiadamia, że pogłoski o zamierzonej likwidacji Wydziału rolniczo-leśnego U. P. nie odpowiadają rzeczywistości i wpi-



Z uroczystości „Święta Morza” w Katowicach.

sy na Wydział rolniczo-leśny odbędą się normalnie.

Dziesięć Wydziału rolniczo-leśnego Uniwersytetu Poznańskiego zawiadamia, że wpisy na rok akademicki 1934-35 na Wydział rolniczo-leśny przyjmować będzie Dziekanat we wrześniu rb.

Imponujący przebieg zlotu Sokolów w Poznaniu

Poznań, 1. 7.

Ćwiczenia sokole w drugim dniu zlotu jubileuszowego ścigały mimo dnia powszedniego wiele tysięcy widzów. M. in. zaszczylił zlot swą obecnością J. E. ks. kardynał prymas Hlond, któremu zgottowano owacyjne przyjęcie. Ks. kardynał przez dłuższy czas przyglądał się ćwiczeniom w łożu reprezentacyjnej.

Trzeci dzień zawodów rozpoczął się uroczystą mszą połową, odprawioną przez ks. prałata Rankowskiego na boisku Sokolów, w której uczestniczyli obok kilkunastu tysięcy sokolów wielkie rzesze publiczności. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kanonik Prądyński. Krótko po godz. 12-ej wysmaszerował z boiska kilkutysięczny pochód, złożony z druhen i druhow, do defilady. Sprawne i dziarskie szeregi sokolów wywarły niełada wrażenie na publiczności, która oklaskiwała poszczególne dzelnice. Sokoli przeszli przez ul. Strzelecką, Św. Marcina, Gwarna, Plac Wolności, ul. Nową na Stary Rynek. Na czele pochodu jechali olarze, za nimi ma-

szerowała delegacja sokolów z Berlina w liczbie przeszło 20 osób w strojach cywilnych, gdyż jak wiadomo, zabroniono noszenia wszelkich oznak i mundurów Polakom za rządów hitlerowskich. Wzdłuż całej drogi, którą pochód maszerował, nasi rodacy z Niemiec byli manifestacyjnie oklaskiwani i formalnie zasypywani kwiatami. Za nimi kroczyła licznie przybyła do Poznania reprezentacja dzelnicy z Małopolski. Sprawnie prezentowała się dzelnica Krakowa. Dziarsko przedfilowała licznie przybyła delegacja dzelnicy mazowieckiej, która raz poraz wznosiła okrzyki „Niech żyje Poznań”, co publiczność nagradzała hucznymi brawami. Dzielnicę pomorską przybyła w liczbie kilkaset osób poprzedzoną własną orkiestrą i oddziałem sztandarowym. Z krajowych delegacji powszechną uwagę zwracała prawie dwutysięczna delegacja druhen i druhow dzelnicy śląskiej, poprzedzana orkiestrą górniczą. Przez wszystkie ulice witaowały na cześć polskiej krainy czarne- go diamentu. Druhny śląskie obrzucane

były stosami żywego kwiecia. Na końcu maszerowali organizatorzy, t. j. dzelnica wielkopolska. Na czele tej grupy idzie las nieomal trzystu sztandarów, z których jeden mógłby opowiedzieć ciężkie chwile, jakie gniazda przechodziły w walce o zachowanie ducha narodowego w czasach zaborczych.

Następnie w karnych czwórkach przesunęło się kilkaset druhow i młodzieży wszystkich nieomal wsi, miasteczek i miast Wielkopolski. Defiladę przed ratuszem na Starym Rynku odebrał gen Zahorski, prezydent miasta Cyryl Ratajski, przedstawiciele duchowieństwa z ks. kanonikiem Prądyńskim na czele, konsulowie Czechosłowacji i Jugosławii, oraz Zarząd sokolstwa polskiego.

O godz. 16-ej odbyły się główne ćwiczenia i popisy, na stadionie niejskim, które zgromadziły przeszło 20.000 widzów. Niezwykle efektownie i podniosłe wypadł moment wciągnięcia sztandaru narodowego na maszt w otoczeniu wszystkich sztandarów gniazd reprezentowanych na

złocie, których liczba dochodziła prawie do pół tysiąca. Wielotysięczne zastępy sokole sprężyły się w postawie na baczność, gdy przy dźwiękach hymnu narodowego załopotał sztandar biały-czerwony na maszcie. Z kolei na pierwszy ogień poszedł bardzo efektownie pomyślany obraz. Na samym froncie utworzyli druhowie hasło sokole „Czołem”. W pośrodku młodzież w kolorowych mundurach zmontowała symboliczną oznakę 50-lecia godów sokolstwa wielkopolskiego. Po jednej stronie widniał rok 1884, a po drugiej stronie rok 1934. Rok pierwszy oznaczał datę założenia pierwszego gniazda na terenie Wielkopolski w Inowrocławiu. Rok bieżący świadczy o przekroczeniu pół wieku istnienia. Całość wypadła bardzo efektownie i malowniczo, za co publiczność nagrodziła wykonawców burzliwymi oklaskami.

Z kolei rozpoczęły się ćwiczenia wolne, piramidy przez młodzież męską i żeńską. Popisywały się dalej druhy miast wielkopolskich, pomorskich i śląskich. Bardzo sprawnie wypadły ćwiczenia na przyrzędach oraz pokaz skoków.

Odrębny występ wykonała dzelnica śląska, która podobnie jak w godzinach przedpołudniowych na ulicach miasta i teraz na stadionie była żywo oklaskiwana za swe ułade i sprawnie wykonane ćwiczenia. Po biegu rozstawnym nastąpiło ogłoszenie wyników zawodów, poczem popisywali się jeszcze druhowie całej b. dzelnicy pruskiej w ćwiczeniach wolnych związkowych. Po opuszczeniu sztandaru z masztu i wspólnym śpiewie, piękna uroczystość dobiegła końca. Organizacja bardzo sprawną.

PRZYPOMINAMY

**że kto nie zapłacił gazety do 6 lipca
nie otrzyma dalszych numerów**

Hitlerowcy w Knurowie nadal prowokują

Policja znajduje się na tropie sprawców

Jeszcze nie przebrzmiały echa prowokacji, zaaranżowanej z okazji „Święta Morza“ w Knurowie, przez dotychczas niewyśledzonych wyznawców Hitlera, a już znowu mamy do zanotowania iakti rozwieszenia szmat hitlerowskich i plakatu. Treści plakatu jedynie ze względu na przyzwyczajenie nie podajemy do publicznej wiadomości.

Flagi o dość obszernej rozmiarach z swastyką na białym tle i napisem „Heil Hitler“ zostały przerzucone przez przewody elektryczne, najprawdopodobniej przez tych samych sprawców, którzy dwa dni temu dopuścili się w Knurowie prowokacji.

Władze policyjne znajdują się już na tropie prowokatorów, którzy prawdopodobnie już w ciągu najbliższych dni odpo-

wiadać będą za prowokacyjne swe wybryki. (r.)

Protest pracowników gastronomicznych na Śląsku

przeciw wypowiedzeniu umowy zbiorowej

W nocy z 28 na 29 ub. m. w sali kawiarni Union w Katowicach odbył się wiec wszystkich pracowników kelnerskich w liczbie około 150 osób, protestujących przeciw wypowiedzeniu przez pracodawców umowy zbiorowej i ich złej woli.

Pracodawcy mianowicie nie chcą przystąpić do zawarcia nowej umowy zbiorowej. Mówcy poszczególnych związków kelnerskich potępił stanowisko pracodawców oraz ich tendencje zmierzające do przyjmowania pracowników bez umów. Zebraniu przewodniczył wiceprezes zarządu głównego Związku zawodowego kelmików p. Kempński z Warszawy.

Wielu z nich wyraziło nadzieję, że w najbliższym czasie uda się do skutku zawarcie nowej umowy zbiorowej.

Uroczystość „Święta Morza“ w Lublińcu

W czwartek, o godz. 20-ej, rozpoczęło się „Święto Morza“ w Lublińcu, zapowiedzianym capstrzykiem, w którym wzięły udział towarzystwa społeczne i sportowe. Punktualnie o godz. 20-ej, wyruszył capstrzyk z dziesięć koszarów 74 p. p. z orkiestrą wojskową na czele przez ulice miasta na rynek. Na ul. Paderewskiego, przed gmachem starostwa, jak również na rynku, pochód zatrzymał się, a orkiestra wojskowa odegrała kilka utworów muzycznych. Z rynku udał się pochód z powrotem do koszar, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu. Domy udekorowano chorągiewkami o barwach narodowych, oraz Ligi Morskiej i Kolonjalnej, okna zaś domów oświetlono świecami i lampionami.

W piątek 29 ub. m. o godz. 9.30 odbyła się zbiórka na rynku wszystkich towarzyszy z sztandarami. Po odebraniu ra-

portu, pochód udał się do kościoła parafialnego, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie wygłosił ks. prob. Dwucet patriotyczne i okolicznościowe kazanie.

Następnie pochód udał się przez ulice miasta, poczem przed gmachem Pon. Kom. Kasy Oszczędności odbyła się defilada przed władzami. Następnie na placu Kościuszki wygłoszone zostało przemówienie okolicznościowe. Po przemówieniu orkiestra kolejowa odegrała hymn narodowy.

O godz. 15-ej odbył się koncert w miejscowym Parku Grunwaldzkim, który trwał do godz. 20-ej. Po zakończeniu koncertu udano się do stawu kąpielowego, gdzie rozpoczęła się uroczystość puszczania wianków. Cała uroczystość wypadła imponująco, a staw był pięknie ozdobiony palcami się lampionami i zieloną. (zo)

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Kobieta Orcheestra“, od soboty „Grzech“. Casino: „Pilnuj swego męża“ i „Wrogość małżeńską“. Colosseum: „Testament dra Mabuze“. Palace: „Wyspa zatraczonych dusz“. Rialto: „Csih“. Union: „W małej kawalerce“. Dębina: „Raj podłotków“ i „Pat i Patachon jako kompozytorzy“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „W niewoli Dżungli“ i „Kobiecie należy wszystko wybaczyć“. Colosseum: „Przyjaciele i kochankowie“ i „Zdobycie Ciego musze“.

SZOPIENICE. Helios: „Raj podłotków“ i „Szyb L. 23“.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: wyświetla od środy do wtorku, 3 lipca br. „Niewidzialny człowiek“.

RYBNIK. Apollo: „Noony lot“. Palace: „Mąż z urojenia“, od wtorku „Jarmark miłości“.

RADJO.

WTOREK, 3 LIPCA 1934 R.

Katowice, 6.30 „Kiedy ranne wstają słońce“. 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka lekka. 13.05 Audycja dla dzieci młodszych. 13.20 Płyty. 14.05 Cudła Głedy w Katowicach. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Płyty. 18.50 Kronika harcerska. 19.00 Pogawędka Cioł Heli z dziećmi. 19.15 Arle operowe i pieśni. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 „Dziwczyną z filijkami“ — operetka w 3 aktach J. Hellmesbergera 22.15 Płyty z objaśnieniami.

— SZOSA BYTKÓW — MICHAŁKOWICE ZAMKNIĘTA. Wydział Powiatowy w Katowicach zawiadamia, że z dn. 27 ub. m. zamknięta została z powodu robót drogowych szosa Bytków — Michałkowice na okres 2 miesięcy dla wszelkiego ruchu kołowego. Objazd przez Bańgów.

— STRZAŁY REWOLWEROWE W RESTAURACJI W SIEMIANOWICACH. Niejaki Paweł Bogdański z Siemianowic, znany złodziej i włamywacz zabawił się w ub. piątek do późnej nocy w restauracji p. Prochoty, przy ul. ks. Stabika. Około północy doszło między nim a kelnierem na tle zapłaty za napoje do sprzeczki, w toku której Bogdański sfukł kilka butelek z wódką. Gdy dzierżawca lokalu, p. Alojzy Bryłka, usiłował awanturnika uspokoić, rzucił się B. na p. Bryłkę z nożem. P. Bryłka dobył rewolweru i w obronie własnego życia dał dwa strzały do Bogdańskiego, raniąc go lekko w pierś. Bogdański po założeniu opatrunku w lecznicy hutniczej, zwolniony został do domu. (mk.)

— ZŁODZIEJ WSZĘDZIE ŁUP ZNAJDIJE. Onegdaj właził nieznany sprawca przez okno do zamkniętej szopy Franciszka Zielonki w Rybniku, przy ul. Hutniczej nr. 9, i skradł 2 złote pierścionki oraz różne drobne rzeczy wartości 50 zł. Sprawca ulotnił się w niewiadomym kierunku, nie pozostawiając na miejscu żadnych śladów. (r)

— PRZYJAZD DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC. We wtorek, 3 bm. o godz. 15.45 przybyła do Katowic na peron IV-ty (dworzec sosnowiecki) transport dzieci polskich ze Śląska Opolskiego, w liczbie około 600 na kolonie letnie w Polsce.

— KURS MECHANICZNEGO WYROBU OBUWIA. Z końcem lipca br. uruchomi Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach dla pp. mistrzów i czeladników obuwniczych 60-godzinny kurs mechanicznego wyrobu obuwia. Nauka będzie prowadzona w własnym warsztacie eksperymentalnym w Katowicach, przy ul. Plebiscytowej nr. 8. Zgłoszenia przyjmuje i wyczerpujących informacji udziela wyżej wymieniony Instytut, mieszczący się w Katowicach przy ul. Krasieńskiego 3, w gmachu Śl. Techn. Zakł. Naukowych, pokój nr. 68, tel. nr. 335-37.

— NA ZEBRANIU CECHU RZEŹNIKÓW I WĘDLINIARZY W ŚWIĘTOCHŁOWICACH po zagajeniu i przywitaniu obecnych, m. in. p. Soboty oraz sekr. Dążyka, st. cechm. uczył pamięć zamordowanego śp. min. Pierackiego, oraz zmarłych członków ceczu. Skolei uchwalono zawiesić w lokalu ceczu fotografię przedstawiającą wszystkich zasłużonych członków, oraz byłych i obecnych st. cechmistrzów. W dniu tym długoletni członek, p. Herman Has-

Niemila przygoda aptekarza

Zamiast do lokalu wpadł do domu opryszków

Z końcem ub. tygodnia 31-letni Jan Trybulec, aptekarz z N. Bytomia, przybył w towarzystwie swego znajomego, Brachaczka, do jednej z kawiarni na Król. Hucie, skąd po pewnym czasie o północy udali się na Górę Redena.

Po drodze zaczęli się dobijać do mieszkania niejakiego Gawła, przy ul. Podgórznej 7, przypuszczając, że jest to jakiś nocny lokal. Z mieszkania tego wyskoczył jednak niejaki

Ryszard Respondek, który pobiegł za Trybulecem. Ścigany Tr. strzelił na postrach, jednak mimo to R. dogonił go, odebrał mu rewolwer i wspólnie z Wiktorem Wieczorkiem oraz Stanisławem Kowalczykiem zawłócił go do mieszkania, gdzie odebrano mu rewolwer i kartę na broń, poczem wymusili od niego 25 zł. Po pobiciu Trybulca wyrzucili go wreszcie za drzwi. Respondek aresztowano, jednak broni u niego już nie znaleziono.

Pobór dodatkowy w Katowicach

Dyrekcja Policji w Katowicach podaje do wiadomości, że pobór dodatkowy dla poborowych rocznika 1912 i starszych na terenie Katowice-miasto i powiat, odbędzie się w następujących dniach: 26. lipca, 16. sierpnia, 21-go września, 18 października, 22 listopada, i 20 grudnia br. Dodatkowa Komisja Poborowa urzędować będzie w lokalu „Domu Ludowego“ w Katowicach-Zawodzie, ul. Krakowska, na przeciw ratusza.

Wszyscy poborowi, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie stawiali do przegladu przed Komisją Głównego Poboru, obowiązani są do stawienia się przed Dodatkową Komisją Poborową w dniach wyżej podanych, a to pod rygorem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej w myśl obowiązujących przepisów. Poborowi winni się stawić do poboru o godz. 8-ej rano punktualnie w stanie trzeźwym, w czystej bieliźnie i należycie wymyć, jak również posiadać dowody, stwierdzające tożsamość ich osoby. Ponadto winni poborowi przedłożyć na Komisji Poborowej wszelkie posiadane świadectwa szkolne.

W dniu 28 b. m. urządziła Liga Morska w Siemianowicach wieczorem na stawie hutniczym tradycyjny obchód „Święta Morza“. Przy dźwiękach orkiestry rezerwistów i pniach chóru męskiego im. Moniuszki, ruszyła wielka liczba łodzi, zbudowanych przez poszczególne organizacje. Kop. „Richter“ wybudowała ładny model torpedowca z silnikiem benzynowym, kolejarze miejscowi łódź, przedstawiającą model „Luxtorpedy“, w której mieściło się 21 osób.

Najpiękniej iluminowaną łódź pozostawił p. Jan Lampner. Na środku dużego stawu znajdował się umocowany na pływających beczkach stos drzewa, który wieczorem zapalono.

Dnia 29 b. m. organizacje wyruszyły rano na nabożeństwo, poczem przy pomniku Powstańców wygłosił przemówienie dyr. kop. „Richter“ inż. Kibler, mówiąc o

działalności karnej w myśl obowiązujących przepisów. Poborowi winni się stawić do poboru o godz. 8-ej rano punktualnie w stanie trzeźwym, w czystej bieliźnie i należycie wymyć, jak również posiadać dowody, stwierdzające tożsamość ich osoby. Ponadto winni poborowi przedłożyć na Komisji Poborowej wszelkie posiadane świadectwa szkolne.

W dniu 28 b. m. urządziła Liga Morska w Siemianowicach wieczorem na stawie hutniczym tradycyjny obchód „Święta Morza“. Przy dźwiękach orkiestry rezerwistów i pniach chóru męskiego im. Moniuszki, ruszyła wielka liczba łodzi, zbudowanych przez poszczególne organizacje. Kop. „Richter“ wybudowała ładny model torpedowca z silnikiem benzynowym, kolejarze miejscowi łódź, przedstawiającą model „Luxtorpedy“, w której mieściło się 21 osób.

Najpiękniej iluminowaną łódź pozostawił p. Jan Lampner. Na środku dużego stawu znajdował się umocowany na pływających beczkach stos drzewa, który wieczorem zapalono.

Dnia 29 b. m. organizacje wyruszyły rano na nabożeństwo, poczem przy pomniku Powstańców wygłosił przemówienie dyr. kop. „Richter“ inż. Kibler, mówiąc o

Ujęcie złodziejki kwiatów w cementarnych w Olkuszu

Z Olkusza donoszą, że całe miasto poruszone było działalnością tajemniczego osobnika, który w bezprzykładny sposób niszczył ozdoby kwiatowe grobów na miejscowych cmentarzach. Śledztwo prowadzone w tej sprawie przez dłuższy czas nie dawało żadnego rezultatu, ponieważ sprawca odznaczał się nie-

słuchanym sprytem. Policja postanowiła wobec tego poddać obserwacji wszystkie miejsca sprzedaży kwiatów, co wreszcie przyniosło pożądaną skutec.

Udało się bowiem stwierdzić, że systematycznie okradania grobów, dokonuje niejaka Józefa Leś z Bolesławia.

znaczeniu polskiego Morza i celach Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Popołudniu w Pszczelniku odbyła się zabawa ludowa, połączona z koncertem i różnymi niespodziankami, jak puszczanie balonów i t. p. (sim).

©

Ważne dla uczniów ogrodniczych

Śląska Izba Rolnicza komunikuje: Po skończonym roku szkolnym dużo młodzieży wstępuje z dniem 1 lipca do zawodu ogrodniczego w charakterze uczniów. Wobec braku uświadomienia, jak należy postępować przy oddawaniu dzieci i wychowanków do nauki, Śląska Izba Rolnicza podaje co następuje do wiadomości osób zainteresowanych: 1) Zawód ogrodnika wymaga pełnowartościowych ludzi: Osoby ułomne fizycznie, niedorozwinięte umysłowo, uczniowie, którzy załamali się w szkołach, nie nadają się do zawodu ogrodnika; 2) Uczeń ogrodniczy powinien skończyć 8 klas szkoły powszechnej. Pożądane jest wykształcenie średnie. 3) Nie każdy ogrodnik jest uprawniony do kształcenia uczni. Spis zakładów śląskich kwalifikowanych i uprawnionych do kształcenia uczniów otrzymać można w biurach Śląskiej Izby Rolniczej Katowice, ul. Juliusza Ligonia 36). 4) Każdy bez wyjątku uczeń winien zawrzeć piśmienną umowę na urzędowym formularzu i dać ją zatwierdzić i zarejestrować w Izbie Rolniczej. Umowa winna być zawarta najpóźniej w miesiąc po rozpoczęciu nauki. 5) Czas nauki trwa pełne trzy lata. W tym czasie uczeń winien uczęszczać do szkoły dokształcającej oraz na zimowy kurs dla młodych ogrodników w Katowicach. Uczeń winien prowadzić dziennik zajęć. 6) Po trzech latach nauki uczeń składa egzamin na pomocnika ogrodniczego przed komisją egzaminacyjną Śląskiej Izby Rolniczej i otrzymuje świadectwo z egzaminu.

W Dąbrowie abonament „Siedmiu Groszy“ z odnoszeniem do domu, można zamawiać u. p. Józefa Niedbańskiego, Szopena 20.

Straszny wypadek na dworcu w Pszczynie

W ub. niedzielę o godz. 12.35 miał miejsce w pobliżu stacji kolejowej w Pszczynie wypadek, mrozący krew w żyłach. Przez tory kolejowe przebiegał 22-letni Zernik, uczeń blacharski, zam. w Pszczynie, który w tej samej nieomal chwili pochwycen został przez nadjeżdżającą lokomotywę pociągu osobowego. Skutki najechniania były fatalne. Ciało Zernika porozrywane zostało na strzępy. (ok)

Skarb skradziony z siennika

Robotnik Józef Galera z Józefowa pod Zagórzem poskarżył się policji, że w czasie gdy bawił na odpuszcie w Zagórz, nieznany sprawca skradł mu 3.150 zł., schowane w sienniku.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Ochłani tyda“. Palace: „Pat i Patachon jako kompozytorzy“ i „Świat słucha“. CZELADZ. Czary: „Nie damy złomu skąd nasz ród“ i „Kobieta i bestja“.

DABROWA. Ars: „Kobiety wola brutal“. Balkat: „Zemsta doktora Fu-Manchu“. „Na scenie“ i „Chór zbawczych kochanków“.

ZAWIERCIE. Stella: „Naucz mnie kochać“.

— ZNISZCZENIE KANCELARJI KOMORNIKA. W Czeladzi zniszczenia została kancelaria komornika p. Nagórskiego, który przeniesiony został do Skali pod Ojcowem. Czeladź przyłączona została do Sosnowca.

— KAJAKAMI DO JEZIOR AUGUSTOWSKICH. Jutro z Kazimierza wyjeżdża czterech sportowców, którzy kajakami dotrą do jezior augustowskich. Są to: bracia Tadeusz i Kazimierz Malczewscy, Kazimierz Lach i Mieczysław Froh, zam. na Niemcach.

Hindenburg zamierza ustąpić

Demonstracje na cześć Hitlera

Z Berlina donoszą:
Wobec ostatnich zajęć, prezydent Hindenburg postanowił zgłosić swą rezygnację. Nie może się on pogodzić ze sposobem walki, jaką prowadzi Hitler z czynnikami pravicowymi.

Ulegając jednak namowom otoczenia, prezydent Hindenburg odroczył swą decyzję aż do czasu rozmowy z Hitlerem.

Z Berlina donoszą:
W niedzielę popołudniu na Wilhelmsplatz przed gmachem palacu kanclerza Hitlera zgromadziły się liczne tłumy publiczności, które domagały się widzenia kanclerza. Gdy na balkonie palacu ukazał się Hitler w otoczeniu

gen. von Lützmana i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dra Fricka, został on powitany burzliwymi owacjami.

List mistrza Paderewskiego na Zlot Sokolstwa

Na zlot sokoli w Poznaniu mistrz Paderewski nadesłał następujący list:

„Przyszłość narodu od jego zdrowia zależy. Wierzyli w to zaci ludzie, którzy przed pięćdziesięcioma laty sokolsko wielkopolskie powoływali do życia. Wiedzieli oni, że umiejętne gimnastyczne ćwiczenia rozwijają siły i utrwalają zdrowie; wiedzieli, że naród, jak człowiek, przy dobrej zdrowiu najłatwiej zdobyć się może na niezbędną dla ważnych czynów równowagę ciała i ducha.

Pięćdziesiąt lat temu zdawało się niejednemu zapewne, że założyciele sokolstwa mieli na celu popisy, igrzyska, zabawy. — Nie o zabawy im jednak chodziło. Ze wzniosłym hasłem: „Wszystko dla Polski“, tworzyli oni ideę wielką i płodną, ideę narodowego zdrowia, ideę jedności, karność i ofiary.

Aczkolwiek w swym rozwoju tamowana często przez wroga, idea ta rosła i potężniała ciągle i gdy nadeszły rozstrzygające, historyczne chwile, zajaśniała zdrowym, wspaniałym i ofiarnym czynem.

Z szeregów sokolstwa wyszli przeważnie ci, którzy w dziejach wyzwolenia Ojczyzny złotem wypisali zgłoskami: „Powstanie Wielko-

polskie“. Bez ich bohaterstwa, bez ich świętej krwi rozlewu, kolebka narodu nie byłaby dziś naszą.

Z szeregów sokolstwa w Ameryce, założonego w dziesięć lat po Wielkopolskiem, zbudowaną została pierwsza, główna i mocna podstawa armii polskiej we Francji. — Ośm tysięcy Sokolów otwierało przed Polską podwoje konferencji pokojowej.

Dziś, kiedy sokolstwo wielkopolskie tak uroczysto święci pięćdziesięciolecie swego istnienia, kiedy należny i wdzięczny hold składa pamięci dostojnych swych założycieli, niech mi wolno będzie, łącząc się z daleką myślą i sercem z uczestnikami tego święta, wyrazić wszystkim druhom i ich dzielnym kierownikom życzenia najgorętsze, aby idea, która ich wiodła i której tak wiernie służyła, rosła i potężniała nadal, aby coraz szersze zataczała kręgi, aby potrafiła przeniknąć do murów fabrycznych, do kopalnianych głębin, do naszych uczelni i pod wiejskie strzechy i Polskę ogarnąć całą. Bo wtedy naród będzie zdrowym i będzie mógł spokojnie spoglądać w przyszłość. Czołem!

J. I. Paderewski.



— Ministerstwo Oświaty zatwierdziło statut pierwszej organizacji studenckiej, której przyznano prawa stowarzyszenia o charakterze ogólnopolskim. Statut taki nadany został akademickiemu stowarzyszeniu, zbliżenia międzynarodowego „Liga“. Nadzór nad tym stowarzyszeniem powierzony został Uniwersytetowi Warszawskiemu.

— Z Tulonu donoszą, że kilkuset komunistów manifestowało na ulicach miasta przeciwko organizowanemu przez władze wojskowe ćwiczeniom obrony przeciwlotniczej. Policja rozprószyła manifestantów i dokonała szeregu aresztowań.

— Z Tokio donoszą: Pod Chating wysadzono w powietrze pierwszy pociąg bezpośredni na linii Pekin — Mukden. Zabity został jeden Anglik a 4 osoby są ciężko poranione.

— W Tallinie bawi wycieczka litewskiego Aeroklubu na czele z prezesem gen. Krautsewiczem oraz sekretarzem generałem rezerwy Senatorskim. Z Tallina goście litewscy odjeżdżają do Finlandji.

— Łotewski bank emisyjny podjął pertraktacje z Polską wytwórnią papierów wartościowych o udzielenie poważniejszych zamówień na dostawę druków pieniężnych. Łotwa zamierza drukować w Polsce nie tylko banknoty wyższych wartości, ale również obligacje kredytowe itp.

Samobójstwo, czy morderstwo?

Z Berlina donoszą:
Szef prasowy wicekanclerza von Papena von Bose popełnił samobójstwo, gdy policja zatrzymała Papena, po trzygodzinnym areszcie domowym przeprowadzała w biurze sekretarza rewizji. Samobójstwo popełnił także adiutant von Papena von Tschirschky. Również zastrzelona została żona gen. Schleichera. Roehm również podobno popełnił samobójstwo: — w każdym razie nie żyje.

Aresztowania w Moskwie

Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie zarządziły szereg aresztowań w związku z eksplozją w zakładach chemicznych im. Frunzego, która spowodowała śmierć 78 robotników. Wyszło na jaw, że zarząd fabryki ponosi odpowiedzialność za katastrofę, gdyż nie zastosował niezbędnych środków ostrożności. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 29 osób. Będą oni sądzeni trybem administracyjnym przez kolegium sądowe G. P. U.

Sądy doraźne w Polsce

W latach 1931 — 1933 na terenie całej Polski sądzono w trybie doraźnym ogółem 462 osoby.

Skazano łącznie 387 osób, w tem 254 na karę śmierci oraz 133 na karę więzienia. Uniewinniono 4 osoby, na drogę postępowania zwykłego skierowano sprawy 71 osób. Z liczby skazanych na karę śmierci ułaskawiono 95 osób.

Na terenie województw centralnych zapadły 32 wyroki śmierci, we wschodnich 126, w zachodnich 38, oraz w województwach południowych 58 wyroków śmierci.

Pamiętaj o bezrobotnych

Humor

NA OGÓLNE ŻĄDANIE

— Byłem wczoraj w teatrze.
— Dużo ludzi było?
— Odzietam! Pusty teatr.
— A co dawali?
— Na ogólne żądanie — „Parsivala“.

RÓŻNICA

— W sąsiednim pensjonacie 20 franków dziennie, a u pani 25. Jakaż jest różnica?
— No, 5 franków..

NA PLAŻY

— Patrz, jaki obrośnięty, jak mała.
— Szczęśliwy człowiek, będzie mógł przy kryzysie nawet zimą cho-
dzić bez ubrania.

FINANSE

— Reflektuje pan w naszym przedsiębiorstwie na posadę kasjera — owszem, jeżeli pan ma należyte, poważne referencje... Płaca wynosi dwadzieście złotych miesięcznie..
— No, panie dyrektorze, z tem daleko nie zajdzie..
— Właśnie — uprzedzam też pana, że nasz poprzedni kasjer zajął się tem tylko do Gdyni..

Warownia polskości w Ameryce

Miasto „Kościszko“ święci swe 100 lecie

Niewielu zapewne Polaków zna chociażby ze słyszenia małe miasteczko w Stanach Zjednoczonych o milę dla każdego serca polskiego nazwie — Kościszko.

Gdzieś, hen za Oceanem, w dorzeczu potężnej rzeki Mississipi, w powiecie Attala, węgowałaby może i nadal ta cicha miejscina, którą wdzięczni Amerykanie obdarzyli bohaterskim mianem, gdyby nie setna rocznica powstania miasta, jaką w roku bieżącym „Kościszko“ obchodzić będzie.

Jak zwykle wybitną i decydującą rolę odegrał czas. Sto lat czekało miasto Kościszko na ową chwilę, gdy mu danem będzie wśród mnóstwa innych miasteczek i miast zająć pocześniejsze miejsce. Jest to niewątpliwie zasługa zbiegu dwóch dat 1834—1934, które nie raz zagrzebane w pomroce dziejów, ważne sprawy i zdarzenia wskrzeszają, z lamusu wspomnień wydobywają to, o czem nikt nie pamięta i nie wie.

Po stu latach cichej egzystencji miasto Kościszko budzi się do nowego życia, wypływa na forum ogólnego zainteresowania, w bieżących sprawach gospodarczych zajmuje nieposłednie miejsce, w życiu intelektualnem południowych dzielnic U. S. A. bierze czynny udział, a jak mówią Amerykanie: „Kościszko“ wchodzi na mapę.

W roku bieżącym w październiku obchodzić będzie setną rocznicę swego istnienia.

Założone z inicjatywy amerykańskiej, nigdy w swych granicach nie miało Polaków, a choć było stolicą powiatu, należało zawsze do rzędu mało znanych, niczem nie wyróżniających się, cichych miasteczek amerykańskich, licznie rozrzuconych na kresach Stanów Zjednoczonych. Liczba mieszkańców Kościszko sięga 5.000 ludzi.

Rok 1927 był przełomowym w dziejach miasta. Odtąd datuje się szybki jego rozwój, a stworzenie tam Izby Handlowej jeszcze bardziej przyczyniło się do wzrostu. Liczba mieszkańców z 2.000 powiększa się do 5.000, a na terenie całego powiatu Attala dochodzi do niemal 30.000 osób.

Oczy całego kraju zwrócili się jednak na „Kościszko“ dopiero wówczas, gdy w roku 1933 zgłosiło miasto prośbę do departamentu pocztowego Stanów Zjednoczonych o podobną Tadeusza Kościuszki. Stow. Rozwoju Powiatu Attala wykorzystało odpowiednio i umiejętnie emisję znaczka polskiego, zwracając przez to uwagę na siebie całych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Również i na polu gospodarczym otwierają się przed miastem poważne widoki rozwoju. Rząd Stanów Zjednoczonych zaprojektował budowę potężnej drogi państwowej, wiodącej z północnego wschodu stanu Mississipi na południowy zachód, aż do Meksyku. Budowa tej

drogi będzie miała doniosłe znaczenie nie tylko dla całego powiatu Attala, ale i samego miasta Kościszki. Rząd wyasygnował już nawet na budowę szosy sumę 50.000 dolarów. Ta potężna arteria komunikacyjna przyczyni się niewątpliwie do przesiedlania się licznych kolonistów zarówno Amerykanów, jak i Polaków do tego uroczego i słonecznego zakątka stanu Mississipi. Jest również możliwość, że w niedalekiej przyszłości powstać tam może spora kolonia rolnicza polskich osadników.

Już obecnie napływają liczne listy z różnych stron północnych dzielnic od Polaków na ręce zarządu powiatu Attala z prośbą o bliższe informacje w sprawie kupna farm i działek ziemi.

W Kościszko wychodzi amerykański tygodnik pod nazwą „The Star-Herald“, zamieszczający pochlebne i życzliwe Polakom artykuły.

„W dniu naszego święta — pisze ów tygodnik — kiedy obchodzić będziemy stu-lecie istnienia naszego miasta, z przyjemnością powitamy w naszych skromnych progach wszystkich Polaków, przyjaciół naszego miasta, wydawców i redaktorów, polskich kongresmanów, a za zaszczyt najwyższy będziemy uważali przybycie na nasze święto Ambasadora i Konsulów Rzeczypospolitej Polskiej. Chcemy zapewnić wszystkim, że miasto Kościszko przyjmie ich radośnie i serdecznie.“

Ludność miasta jest nad wyraz gościnna i serdeczna, zna wybornie dzieje Polski i tradycje naszego narodu, gotowa jest zawsze stać w obronie polskiego honoru, dumna jest, iż miasto jej nosi miano polskiego bohatera, przez co więc przyjaźni polsko-amerykańskiej jest silnie zacieśniona i trwała.

TU WYCIĄCI

— 432 —

Dzieci, drząc na całym ciele ze wzruszenia, udały się do swego pokoju. Tam dopiero mogły się spokojnie oddać boleści i wypłakać do woli.

Wnet jednak zjawiała się niania, rozgniewana na malców za surowe napomnienie, jakiego ich pani z ich powodu udzieliła.

— Przekłete smarkacze! — zawołała, szturchając dzieci. — Już ja was nauczę grzeczności! Poznacie wy mnie niedługo! Mówcie zaraz, poci braliście pierścień?

Tak zaczęła straszyć biedne dzieci rozmaitemi groźbami, że Staś wyznał jej wreszcie z płaczem, iż wziął pierścień, chcąc uwolnić z czarnego pudła tatusa, zaczarowanego przez złą macochę.

Niepocziwa kobieta zaśmiała się szyderczo.

— Oj, głuptaski, głuptaski!? To, co nazywacie czarnym pudłem, to trumna, w której znajdują się tylko zwłoki ojca. On sam jest w niebie z aniołkami, gdzie jest także wasza mama. A to, co pleciecie o czarownicy, to głupstwo!

Słowa nianki zastanowiły malców. O tem, że mama była w niebie, wiedzieli już; teraz zaś powiedziano im, że i tatus jest tam z nią razem.

Niania nie miała jednak ochoty wyjaśniać im tego dokładniej. Była właśnie pora podwieczorku, wołała więc iść do kuchni, by się zabawić z resztą służby plotkami.

Gdy Staś i Zosia zostali sami, podeszli do okna i wyjrżeli na dwór. W dali, za parciem rozciągały się pola i łąki, nad którymi widne było błękitne sklepienie nieba.

Sydonja była teraz nieograniczoną panią willi. Korzystała też z tego prawa z największą swobodą.

Lavalle bywał oczywiście w jej domu codziennym prawie gościem; przyjmowała go jednak wieczorami, nie chcąc narazić się na podejrzenia i plotki.

Hrabia kochał Sydonję całą potęgą swego serca. Szczęście jego nie było jednak pozbawione chmur. Wprawdzie zaślepiony namietnością przyłożył rękę do zbrodni, ale myśl o niej nie dawała mu spokoju. I nieraz wśród pieszczot, jakich mu nie szczędziła Sydonja, wyłaniała się przed oczyma jego duszy postać nieszczęśliwego, którego skazał na śmierć. Dreszcz go wówczas przebiegał i mroził jego uczucia dla pięknej uwodzicielki.

Na życzenie Sydonji bywał dalej dość częstym gościem u Lili i jakkolwiek niechętnie, grał rolę zakochanego w niej.

Talent dziewczyny rozwinał się szybko i wspaniale i wkrótce zaczęto jej dawać poważniejsze role. Miłość, którą jej okazywał Lavalle, obudziła w niej jakby nowe życie. Chcąc się stać godną ukochanego człowieka, żyła tylko dla sztuki.

Sydonja zbyt była pewna swej władzy nad hrabią, by mogła być zazdrosna o „komediantkę“, jakkolwiek jej z całego serca zazdrościła tryumfów na scenie.

Poważniejsze niezadowolenie wywoływał u niej widok dzieci Janusza. Hrabia Jerzy z ciężkim sercem rozstał się z nimi. Wyglądały w swych żałobnych sukienkach tak smutno! Najchętniej byłby je

— 429 —

Człowiek, który stracił setki miliardów

umiera w szpitalu

Wśród wielu sensacji, o których żywo się rozprawia w czasach ostatnich, zajmuje w Londynie niepoślednie miejsce jedna, która odświeżona została skutkiem dogorywania w szpitalu siedemdziesięciosiedmioletniego staruszka, niejakiego George Honeyballa, odkrywcy złotodajnych pokładów w Południowej Afryce. Życie młodzieńcze tego człowieka pełne przygód weszło w pewnym okresie w fazę wspomnień tragicznych i tylko niezwykle wytrzymałości nerwów Honeyballa można przypisać to, że się utrzymał jednakże na powierzchni ziemi do chwili obecnej. Ów Honeyball, w charakterze prostego robotnika, szukający zapewnienia sobie istnienia w Południowej Afryce, dziwnym przypadkiem odkrył bogactwa, które go mogły ozłocić. Nigdy jeszcze nikt takich bogactw nie widział jak te, których mógł się on nazwać właścicielem. Mając dwadzieścia dziewięć lat, udał się, jak to było w tym czasie modne na poszukiwanie cennego kruszcza w postaci złotych kamyczków. Uciążliwa to była rzecz. A do tego głód, pragnienie, niebezpieczeństwo dzikich zwierząt, febra, komary, ludzie zawistni, widmo śmierci wśród samotności. Podróż coraz powolniejsza, pozbawiona już nadziei. Są chwile, gdy się już niczego nawet nie pragnie. Nasz poszukiwacz złota kładzie się wreszcie na drodze, rezygnując z wszystkiego i myśląc, że już chyba ducha ma Bogu polecić i czekać spokojnie śmierci.

Wreszcie rozpalony gorączką, nie zdając już nawet sobie sprawy ze swego ruchu, bierze w palce wyciągniętej ręki jakiś kamyczek, który mu się podwinął. Przy poruszeniu, załśnił on na słońcu. Wyniszczony podróżą, odzyskuje wnet tyle sił że może się przyjrzeć kamyczkowi dokładniej i zastanowić nad tem, czemu jest on właściwie. Niewątpliwie grudka złota. Rozgląda się: wszędzie dokoła takież same grudki leżą, pobłyskując w promieniach słonecznych. Sam sobie nie wierzy, nie wierzy własnym oczom, wydaje mu się, że to nie jest wcale rzeczywistość, ale chorobliwy sen. Nie ma sił stanąć na nogi. Pełza więc na brzuchu, przesuwając się po usianej kamyczkami twardej powierzchni gruntu. Nie widzi końca tego skamieniałego potoku górskiego złotego kruszcza. Była to rzeczywistość żyła złota, jakiej nie napotkano ani przedtem, ani potem. Rezygnował już ze wszystkiego, a tu los czyni go najbogatszym człowiekiem na świecie.

Ależ gdzież tam? Znaleźnienie pokładów złota nie jest jeszcze wejściem w ich posiadanie. Honeyball dobywa ostatnich sił, oszalały z radości podąża jak może do pierwszej zamieszkałej miejscowości. Nieprędko przebywa tę drogę, wreszcie wśród niezwykłych wysiłków do-

ciera tam, nie mając ani grosza w kieszeni, wygłodzony do niemożliwości. A przecież musi się trzymać dopóki nie obejmie w posiadanie swych bogactw.

Widocznie jednak urodził się pod nie-dobrą gwiazdą. Zamiast uczciwej pomocy, znalazł upiora, który wysłał z niego wszystko. Był to lichwiarz Godfrey Lys. Skoro Honeyball zdradził się mu z odnalezienia skarbu i oświadczył swą prośbę o zaoferowanie mu jakiejś por-

ządku, którą z podziękowaniem wkrótce zwróci, tamten przystał na to bardzo chętnie, zażądał tylko planu sytuacyjnego odnalezionego żyły.

Honeyball, zdając sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa podobnej transakcji, narazie odmówił temu żądaniu. Głód jednak był silniejszy od jego postanowienia. Oczywiście skorzystał na tem lichwiarz. Za pięć funtów szterlingów zdobył ponętą tajemnicę. Honeyball

stracił w ten sposób setki miliardów. Wkrótce zaroiło się w odnalezionym miejscu od tysięcy ludzi, eksploatujących złotodajną żyłę, której właścicielem był już lichwiarz ze swoimi wspólnikami. Mała miejscina Johannesburg rosła w oczach. Wśród gorączkowej atmosfery stawała się najbogatszą stolicą w świecie, ku której skierowywali wzrok swój mieszkańcy całego globu.

Sprawca jej dobrobytu, jak powiadała ci, którzy go znali, przez całe życie nie ukazał już na swoim obliczu najmniejszego uśmiechu. I oto kończy swój żywot, nieznan przez tych, którzy opływają teraz w bogactwa, jakie winny były być jego własnością.

Warjał sprawcą strasznego kaleciwa

10-letniemu chłopcu wybił butelką oko

Przy ul. Pańskiej 31 w Sosnowcu mieszka umysłowo chory, niejaką Kazimierz Gorgon, który jest niebezpieczny dla otoczenia, a mimo tego znajduje się bez opieki i swobodnie spaceruje sobie po mieście.

Nieszczęśliwy, widocznie w chwili napadu szału chwycił butelkę, którą cisnął w głowę 10-letniego Majera Zalcberga. Uderzenie było fatalne, bo chłopiec zalany krwią, upadł na ziemię, tracąc przytom-

ność. Dziecko niezwłocznie oddano pod opiekę lekarską, który przerażonym rodzicom oświadczył, że chłopiec stracił oko i na całe życie pozostanie kaleką.

Również na ulicach Grodzka można spotkać biegającego mężczyznę, którym jest umysłowo chory z Prach, niejaką Głuszek. Widokiem swym nieszczęśliwy wzbudza litość i... bojaźń. Pod adresem władz komunalnych i bezpieczeństwa należy zwrócić się z apelem, ażeby otoczyć odpowiednią opieką wariatów, a społeczeństwo uchronić przed ich szaleńczeni wystąpieniami.

Układ handlowy polsko-czechosłowacki

Parlament czechosłowacki dokonał ratyfikacji

Z Pragi donoszą: Parlament ratyfikował traktat handlowy i nawigacyjny z Polską, podpisany z początkiem bież. roku.

Podczas dyskusji nad traktatem referent pos. Slaviczek zaznaczył, że umowa polsko-czechosłowacka handlowa i płaćnicza była dziełem nadzwyczaj skomplikowanym. Jak utrudnione były rokowania o nową umowę, świadczy fakt, że dotychczasową umowę trzeba było sześć razy przedłużać, aby uzyskać czas do zawarcia umowy nowej. Referent wspominał o różnych zjawiskach, jakie obecnie są na porządku dziennym w stosunkach pomiędzy Polską a Czechosłowacją a mianowicie o zgrzy-

tach politycznych, nie mniej jednak także gospodarczych.

Referent dalej zaznacza, że czechosłowacką opinię publiczną zainteresowała wiadomość, że polski wywóz węgla unika tranzytu przez Czechosłowację. Referent zwraca się z zapytaniem do czechosłowackiego ministra kolei, czy rząd uczynił wszystko, aby zjawisko takie zostało usunięte. Dalej referent zapytuje się ministra handlu, czy wiadomo mu, co uczynili czechosłowaccy interesenci dla pogłębienia czechosłowackich stosunków handlowych z Polską. Referent wystosował także pytanie dlatego, że wie sam, iż kółka te nie uczyniły wszystkiego, co uczynićby należało.

KAŻDY CZYTELNIK dziennika „SIEDEM GROSZY” posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart przygotowujemy wielką niespodziankę. Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

Krwawe porachunki osobiste w Lipinach

Siekierą i bagnietem uśmiercili przeciwnika

W dniu 30 b. m. o godz. 18.30, mieszkańcy kolonii Kolejowej, pod Lipinami, byli świadkami krwawej bójk, jaka wywiązała się pomiędzy kilkoma młodzieńcami tej miejscowości, a która w konsekwencji pociągnęła za sobą śmierć młodego człowieka.

Tło krwawego zajścia przedstawia się następująco: Na tle porachunków osobistych dochodziło bardzo często do większych sprzeczek pomiędzy 28-letnim Teodorem Drożdżem a braćmi Buchalikami.

Krytycznego dnia Drożdż wspólnie z kolegą, 25-letnim Wilhelmem Kawką, ha-

raczył, gdzie raczyli się obficie alkoholem. Jak zwykle, Drożdż, będąc podochłony alkoholem zamierzał załatwić swe porachunki osobiste. W tym celu udał się z Kawką w stronę domostwa braci Buchalików. Nieszczęście chciało, że Drożdż natrafił przypadkowo na braci Buchalików i to Wilhelma, Stefana oraz Henryka, których prowokował, w końcu rzucił się na nich z bagnietem wojskowym w reku.

Bracia Buchalikowie, widząc grożące im niebezpieczeństwo, chwycili leżącą obok nich siekierę, przy pomocy której zadali Drożdżowi kilka niebezpiecznych ciosów. Drożdż padł nieprzytomny na miej-

scu. Po tym czynie bracia Buchalikowie zadali Drożdżowi jeszcze kilka ciosów, po- czem wszyscy motnili się w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona o zajściu policja, przy- była natychmiast na miejsce czynu, odstawiając ciężko ранego D. do szpitala hutniczego w Łagiewnikach. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Drożdż nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Do tej chwili policja zdołała przytrzymać jedynie Kawkę, oraz Henryka Buchalika. Pozostali uczestnicy bójk, ukrywają się do tej pory. (ok.)

TU WYCIĄC!

— 430 —

zabrał ze sobą, wiedząc, że u macochy nie będzie im dobrze. Sydonja jednak, dbała o opinię publiczną, nie zgodziła się na to stanowczo.

Nie troszczyła się jednak o nie wcale, tak, że dzieci przez cały dzień pozostawały pod opieką służącej, starszej, zgryźliwej osoby, która nie kochała ich zupełnie. Biedactwa, pozbawione opieki i pieczy ojców, błąkały się teraz po domu, nie otrzymując od nikogo serdeczniejszego słowa.

Szczęściem dla nich było, że co jakiś czas mogły zachodzić do izdebki na strychu i wpatrywać się w obraz matki. Były one przekonane, że Sydonja jest złą wróżką, która za pomocą rubinowego pierścienia czarowała nie tylko ich mamę, ale i ojca.

Postanowiły tedy porwać Sydonji ów nieszczęsny pierścień.

Ale to postanowienie miało im wyjść na złe.

Pewnego popołudnia zauważyła Sydonja brak pierścienia z rubinem. Przypomniała sobie dokładnie, że go jak zwykle przed drzemką, położyła wraz z innymi pierścieniami na tacce na toalecie.

Zaczęto go szukać i już miała Sydonja zamiar przywołać policję, by zrewidowała kufr jej nanny służącej, gdy jeden z lokajów przypomniał sobie, że widział popołudniu Stasia, zakradającego się do buduaru pani.

Wówczas wszystko się wydało. Wśród łez, przyznał się młodec, że wziął pierścień; nie podał jednak prawdziwych powodów. Na wszystkie pytania odpowiadał, że pierścień mu się spodobał i wziął go,

by się nim pobawić. Wysunął mu się jednak z ręki i wpadł do sadzawki w parku.

W rzeczywistości Staś rzucił go sam do stawu, gdyż przypomniał sobie z jednej bajki, iż gdy taki zaczarowany pierścień znajdzie się na dnie wody, zmusi swego dotychczasowego właściciela do pójścia tam za nim.

Sydonja nie badała dalej, wystarczyło jej, iż miała powód do skarcenia dzieci za „złodziejskie” instynkty.

Zamiast odczuwać litość dla biednych malców, Sydonja napawała się widokiem trwogi przed karą, jaką im obiecała wymierzyć.

I Zosia miała otrzymać swoją cześć, chociaż nie brała udziału w kradzieży, za to, że nie powstrzymała braciszka.

Sydonja poleciła dozorczyńni, by jej przyniosła z ogrodu różgę i sama wymierzyła dzieciom karę.

Ale rozczarowała się.

Sądziła, że pod ciosami różgi, dzieci będą płakać i jęczeć.

Tak jednak nie było. Dzielnie zwalczyły ból i chociaż łzy im się toczyły po twarzyczkach, nie wydały ani jednego okrzyku.

Cierpiały przecież dla tatusia i mamy.

Sydonja uznała to oczywiście za krnąbrność i biła je dotąd, dopóki jej ręka nie omdlała.

— A teraz precz stąd! — krzyknęła. — I nie pokazujcie mi się na oczy, ani dziś, ani jutro!

Humor

ZWIERZENIA

— Mój Antek pisze, że jak będę czytała ten list, to już go nie będzie pomiędzy żyłcami.

— A czy się nie nie przejmujesz?

— Jakże się mam przejmować, kiedy na dole jest dopisek, żebym dała odpowiedź pościłcowi.

PRZYGOTOWANY. I

— Jesteś przygotowany do egzaminów?

— Spodziewam się! Przygotowałem się przez całą zimę.

— Kuleś

— Nie! Grałem w brydża z żoną profesora!

U DENTYSTY.

— Jakże żeby powiawiała się najpierw u człowieka?

— Młeczne.

— A jakie najpóźniej?

— Falszywe!

POMIEDZY

NARZECZONYMI.

— Powiedz mi, czy przedtem w nikim się nie kochałeś?

— Nie, nigdy.

— Masz w nagrodę całusa.

— Ach, Hełu, tak mnie jeszcze żadna nie pocałowała.

— 431 —

Zawody sokole w Poznaniu

Wysoki poziom zawodów

Konkurencje męskie.

100 m. po siedmiu przedbiegach, odbyły się półfinały, z których skwalifikowali się do finału: Hajduk (Sl.) 11,5 s., Czaja (Pz) i Rajewski (Stanisławów); dalej: Szymański (Leszno) 11,2 s., 2. Wojciechowski (Rakoniewice) i Strojnowski (Czeladź). Finał: 1. Szymański 10,8 s. (wynik lepszy od rekordu Pozn. O. Z. L. A.), 2. Hajduk 11,2 s., 3. Strojnowski 11,4 s., 4) Wojciechowski, 5. Czaja, 6. Rajewski.

200 m w 3 przedbiegach zakwalifikowało się do finałów: Pujanek 23,5 i Stańczak, Hajduk 23,3 i Hałas, Maik 23,4 i Czaja, Finał: (z powodu wycofania się reszty, startuje tylko trzech): 1. Pujanek (Leszno) 23,3 s., 2. Hajduk 24,2 s., 3. Strojnowski.

400 m: 1. Pujanek 52,1 s., 2. Maik (Leszno) 52,4 s., 3. Halkiewicz (Lwów) 55,4 s.

800 m: piękna stawka ponad 10 zawodników. Wnet ustala się czołowa stawka, w której zrazu prowadzi Hoheisel, który jednak już na 300 m ustępuje. Zwycięża Jaworek (Czeladź) 2:03,5, 2. Bielawski (Lw) 2:03,6, 3. Hohseisel (Bdg.), 4. Wrzosek (Bdg.), 5. Muszyński (Mieścisko), 6. Legawiec (Czeladź).

1500 m: 1. Wasilewski (Brześć Kut.) 4:26,8, 2. Łukaszewicz (Pz) 4:30,8, 3. Kruszek (Wapno), 4. Kosicki (Pz.), 5. Chryczek (Czeladź). Zwycięzca zupełnie bez „szkoły” na ostatnim okrążeniu odrobił przeszło 30 straconych metrów i pokonał pewnie prowadzącego od samego początku Łukaszewicza.

110 m. pł. z przedbiegów zakwalifikowali się na finał: 1. Gancarz (P) 17 s., Fedorowski (Lw) i Rak (Wałkowie), 3. Stańczyk (Chojnice) 17 s. (rek. sokoli Polorza), Mucha (Czeladź) i Harka (Grudziądz). Finał: 1. Gancarz 16,8 s., 2. Fedorowski, 3. Mucha.

4x100: 1. Leszno (Pujanek, Maik, Hałas, Szymański) 45,3 s., 2. Poznań 46,8, 3. Jarocin 48,55. Leszno wygrało bezapelacyjnie, prowadząc od startu do mety.

4x400: 1. Leszno (Hałas, Maik, Olejniczak, Pujanek) 3:46,0 m, 2. Poznań. Przez pierwszych dwóch nadrobiony teren około 20 m stracili pozostali do Szycha a specjalnie Magiera z drużyny poznańskiej.

Wzwyż: 1. Sierpiński (Lwów) 1,70 m, 2. Drzycimski (Bdg.) 1,70 m, 3. Frost 1,65 m. Z powodu młodego wieku zwycięzcy (17 lat) wynik jego zasługuje na specjalną uwagę.

W dal: 1. Morończyk (Lwów) 6,56 m, 2. Strojnowski (Czeladź) 6,19 m, 3. Pasak (Wapno) 6,08 m.

Tyczka: 1. Morończyk, 2. Mucha (Czeladź) 3,50 (po rozgrywce), 3. Frost 3,40 m, 4. Majtkowski (Bdg.) 3,30 m, 5. Holian (Siemianowice) 3,30 m, 6. Bańkowiak (Leszno) 3,30 m.

Trójskok: 1. Morończyk 13,30 m, 2. Bociek (Bdg.) 12,74 (rek. Pomorza), 3. Kutkowski (Pz) 11,81 m. Zwycięzca prowadził niezagrożony od pierwszego skoku.

Dysk: 1. Tilgner (Pz) 39,11 m, 2. Pawłowski (Gniezno) 37,18 m, 3. Drzycimski 36,71 m, 4. Majtkowski 36,47 m, 5. Praski (Sl.) 35,76 m.

Kula: 1. Tilgner 14,76 m, 2. Praski 13,91 m, 3. Zieliński (Grudz.) 12,41 m, 4. Drzycimski 12,73 m, 5. Ratajczyk (L.) 11,99 m, 6. Frost 11,72 m. Wynik Tilgnera całkiem dobry. W piątej kolejce przedboju sensację sprawił Praski, wysuwając się na pierwsze miejsce. Już w następnej wysunął się znów Tilgner, ustanawiając ostatecznie nowy rekord Sokola.

Oszczep: 1. W. Mikrut (Bdg.) 60,53 m, 2. A. Mikrut 55,05 m, 3. Żyłka (Sl.) 50,46 m, 4. Wiecek (Sl.) 50,20 m, 5. Jarembki (Wapno) 49,60 m, 6. Mucha (Czeladź) 46,17 m. Wynik zwycięzcy dowodzi, że gdyby nie nieodpatrzenie PZLA, w turyńskim meczu Włochy — Polska, odnieśliśmy jedno zwycięstwo więcej.

Młot: 1. Kieplikowski (Bdg.) 35,80 m, 2. Wieckowski (Bdg.) 35,40 m, 3. Tilgner 31,50 m. Sensacyjna porażka mistrza Polski.

Bieg na przelaz na dystansie około 3 km.: 1. Noyi (Poznań) 9,51,0, 2. Wierkiewicz (Pz), 3. Maćkowiak (Pz), 4. Koliński (Pz), 5. Waliszewski (Jarocin), 6. Andrzejewski (Pz), 7. Lewicki (Pz), 8. Lis (Pomorz).

Konkurencje kobiece.

60 m: z 14 startujących zakwalifikowały się do finału: z I. przedbiegu Robakowska 8,8

s. i Dolacka (Wąbrzeźno), z II. Baumgartenówna (Bdg.) 8,5 s. i Smilińska (Jarocin), z III. Pawłowska (Pruszków) 8,5 i Segno (Czeladź). Finał: 1. Baumgartenówna 8,2, 2. Segno 8,3, 3. Pawłowska.

100 m: z dwóch przedbieg. do finału weszły: Baumgartenówna 13,9, Segno i Książkiewiczówna (Bdg.), Pawłowska (Pruszków) 14 s., Dolacka (Wąbrzeźno) i Robakowska (Lwów). Finał: 1. Pawłowska 13,7 s., 2. Baumgartenówna 13,9 s., 3. Segno (Czeladź) 14 s.

200 m: 1. Segno 29,9 s., 2. Wasiakowska (Grudz.) 30,2 s., 3. Gawrońska (Gr.), 4. Pruszkanka (Czeladź).

4x75 m: 1. Jarocin (Szostakówna, Stachówna, Stankówna, Cmielińska) 43,2 s., 2. Poznań. Zwycięstwo Jarocina przesądzone zostało już na pierwszej zmianie, na której Poznań stracił dużo terenu.

W dal: 1. Segno 4,48 m., 2. Książkiewiczówna 4,45 m, 3. Wasiakowska 4,34 m, 4. Gackowska 4,31 m, 5. Kraszewska (Pz), 6. Wiśniewska (Grudz.) 4,23. Segno zwyciężyła ostatnim skokiem.

Utworzenie Robotniczego Podokręgu

P. Z. P. N. na Śląsku

Jak się dowiadujemy, w piątek 29 ub. m. bawiła w Katowicach delegacja PZPN. z Warszawy w składzie dr. Michałowicz, oraz p. Kruga, celem sfinalizowania z S. O. Z. P. N. w Katowicach umowy w sprawie przyjęcia Robotniczych Klubów Sportowych do PZPN. Na konferencji tej, w której z ramienia ŚOZPN. wzięli udział pp. Wiceprezesi red. Mikula i Kordula oraz sekretarz Antoszewski ustalono i przyjęto projekt regulaminu nowego Podokręgu R. K. S., który w grubszych zarysach przedstawia się następująco:

Tworzy się Robotniczy Podokrąg Autonomiczny RKS. na Śląsku, w skład którego wchodzi wszystkie kluby robotnicze Śląska, Podokrąg podlega wprost PZPN. w Warszawie, do którego opłaca wprost składki i bierze udział w Walnem Zebraniu PZPN. z głosem stanowczym.

P. Sadowski prezesem Podokręgu Zagłębia

Z walnego zebrania klubów piłkarskich

Wczoraj w Będzinie odbyło się nadzwyczajne walne zebranie klubów podokręgu Zagłębia Dąb.

Okręg reprezentowali pp. dr. Pilc i Maliec. Przewodniczył p. Sobolewski, sekretarował p. Horzelski. Osia zebrania była sprawa unieważnienia jesiennej rundy rozgrywek A-klasy, co spowodowało przesilenie. W szeregu przemówieniach, a przedewszystkiem p. inż. Michalskiego, poddano b. ostrej krytyce działalność i stanowisko władz okręgowych, wyrażając zarządowi okręgu votum nieufności. Przemówienia pp. Wolskiego i Michalskiego, nacechowane troską o czystość i przyszłość sportu, przyjęte były burzą oklasków. W połowie zebrania delegaci okręgu ze względu „na brak czasu” opuścili salę. Dłuższą dyskusję spowodowało zarządzenie Wydz. G. i D. Okręgu, który na 8 bm. wyznaczył decydującą rozgrywkę o mistrzostwo A-kl. pomiędzy

Jędrzejowska wycleminowana

Mecz, jaki odbył się dzisiaj w czasie rozgrywek tenisowych w Wimbledonie między mistrzynią Polski Jędrzejowską a Amerykanką Palfrey, zakończył się zwycięstwem Amerykanki, która pobila Jędrzejowską w dwóch setach 6:2 6:2.

W czasie gry Amerykanka wykazała bezwzględna przewagę nad Jędrzejowską, która grała bardzo nierównomiernie. Wobec tego wyniku Jędrzejowska odpada definitywnie z dalszych rozgrywek w Wimbledonie, przegrawszy poprzedniego dubla z Irlandką Montgomery i przegrawszy mecz w grze mieszanej z Tłoczyńskim.

Niepowodzenie polskich rakiet na tegorocznych zawodach w Wimbledonie należy przypisać przede wszystkim temu, że tenisiści nasi nie odbyli przed zawodami treningu na kortach trawiastych, do których nie są przyzwyczajeni.

Wyniki ostatnie są następujące:

Gra pojedyncza panów:

Kirby — Cramm 6:2, 2:6, 6:4, 6:2.
Perry — Quist 6:2, 6:3, 6:4.
Shields — Boussus 6:4, 3:6, 6:4, 7:9
Lott — Hopman 4:6, 6:3, 6:2, 6:2.
Panie.

Jacobs — Goldschmidt 6:2, 6:3.
Palfrey — Jędrzejowska 6:2, 6:3.
Payot — York 6:3, 6:0.

Hartigan — Sperling 6:4, 5:7, 6:4
Scriven — Babcock 9:7, 6:8, 6:2.
Round — King 6:3, 2:6, 6:3.

Gra podwójna panów:

Thurnbull — Mc. Grath przeciw Andrews -

Wzwyż: 1. Pawłowska 1,30 m, (w rozgrywce 1,35 m), 2. Wiśniewska 1,30 m, 3. Wajsówna 1,30 m.

Dysk: 1. Wajsówna 40,74 m, 2. Gackowska 34,96 m, 3. Pawłowska 28,81 m.

Kula: 1. Wajsówna 10,71 m, 2. Gackowska 9,33 m, 3. Olszewska (Pz) 9,16 m. Zwycięzcy rzuciła ponad 11 m, niestety przekroczyła.

Oszczep: 1. Gackowska (Grudz.) 26,96 m, 2. Szymkowiakówna (Pz) 24,35 m, 3. Wiśniewska (Grudz.) 24,05 m, 4. Olszewska (Pz) 23,59 m, 5. Segno (Czeladź) 22,80 m, 6. Goderzanka (Pz) 20,70 m. Wyniki słabe.

Gry sportowe.

W koszykówce panów startowały trzy drużyny. W półfinale Bydgoszcz pokonała Wilno 31:30 (18:18). W finale wygrała z Poznaniem 36:11 (13:4).

W siatkówce panów Wilno wygrało ze Lwowem 2:0 (15:8 i 15,11) zajmując pierwsze miejsce.

W siatkówce pań Grudziądz pokonał Poznań 2:1 (15:13, 13:15, 15:2).

Członkowie RKS. podpisują karty zgłoszeń wprost do PZPN.

Celem załatwiania i rozstrzygania spraw na terenie tuł. tworzy się komisję porozumiewawczą z 3 członków, w skład której wchodzi delegat RKS., delegat ŚOZPN. oraz przewodniczący mianowany przez PZPN. Podokrąg RKS. rozgrywa mistrzostwa między sobą. Raz tylko do roku rozegrane mają być zawody reprezentacyjne Podokrąg — Śląsk o charakterze towarzyskim. Umowa niniejsza wchodzi w życie z dniem 15 lipca i obowiązuje próbnie do roku 1935.

Na marginesie tej wiadomości wyrazić musimy zadowolenie, że wreszcie załatwiono sprawę RKS., która tak dla klubów jak i samych graczy dla obu stron wytwarzała wiele nieprzewidywalności.

Pora też, by za RKS-ami załatwił ŚOZPN. kwestę klubów piłkarskich SMP.

CKS., a Unją w Częstochowie. Zarzucono zarządowi okręgu, że znajduje się pod wpływem pewnych osób, uwzględniając ich wszystkie życzenia. Że tak jest, świadczą pogłoski o mających zapasć decyzjach okręgu, które zawsze się sprawdzają. Przedstawicielowi C. K. S. ustępujący zarząd Podokręgu wręczył dyplom uznania za zdobycie mistrzostwa A-kl. w rundach jesienno-wiosennej. Wniosek p. Lancmana o powołaniu ustępującego zarządu w komplecie, przyjęto z entuzjazmem, jednak p. Wolski z żalem, lecz stanowczo nie przyjął godności prezesa, ze względu na trudności w pracy, ze strony Okręgu. Prezesem Podokręgu wybrano p. Jana Sadowskiego z K. S. Brynica, a poza tem pozostawiono poprzedni skład zarządu, tylko na miejsce pana Wolskiego dokoptowano p. Brennera z T. S. „Dąbrowa”.

Stedman 8:6, 6:2, 0:6, 6:1; Coper - Meier przeciw Dawid - Spence 6:2, 6:3, 6:2.

Gra mieszana.

Szapary - Metaxa przeciw Righth - Flynn 6:3, 7:5; Thomas - Menzel przeciw Nuthall - Borotra 6:4, 6:4.

Sport na Śląsku

WYSCIG KOLARSKI W JANOWIE.

29 czerwca przeprowadził Kl. Cyk. „Rekord” Janów na trasie: Nikiszowiec — Giszowiec — Janów Miejski — Janów — Nikiszowiec 4 okrążenia, razem 47 km., wyścig kolarski o tytuł mistrza klubu i najlepszego kolarza gminy Janów na rok 1934. W wyścigu brał udział zawodnicy K. C. „Rekord”, K. S. Polonja Janów, Zw. Strzeleckiego Janów i Nikiszowiec.

Wyniki techniczne są następujące: 1) Saternus Jan, K. C. Rekord Janów w czasie 1 godz. 22 m. 28 sek. 2) Podbiół Wilhelm, K. C. Rekord w czasie 1 godz. 24 m. 10 sek. 3) Cieply Robert, Sek. kol. K. S. Polonja w czasie 1 godz. 27 m. 50 sek. 4) Kucharski Wilhelm, K. C. Rekord w czasie 1 godz. 77 m. 51 sek. 5) Gacek Józef, Związek Strzelecki Janów w czasie 1 godz. 35 m. 30 sek.

Sensacją wyścigu było wycofanie się w II okrążeniu stuprocentowego faworyta wyścigu zeszłorocznego zwycięzcy Walenty Huberta, K. S. Polonja, pomimo, iż nie miał żadnego defektu roweru. Organizacja wyścigu bez zarzutu.

MECZ ROBOTNICZY GDAŃSK—ŚLĄSK.

We wtorek, dnia 3 b. m. o godzinie 18-ej, zostanie rozegrany na boisku Naprzodu w Katowicach - Załęże — mecz piłki ręcznej, między reprezentacją robotniczą Śląska z reprezentacją Gdańska.

UWAGA SZERMIERZE POLICYJNEGO K. S.

Policyjny KS. Katowice i Pierwszy Klub Szermierczy Katowice, zawiadamiają swych członków, iż dorocznym zwyczajem na zakończenie sezonu szermierczego — odbędzie się w dniu 4 bm. o godz. 18 w kasynie policyjnym w Katowicach — towarzyskie zebranie członków powyższych klubów.

Kurs sędziów piłki nożnej w Rybniku

W dniu 22 bm. Podkolegium Sędziów Rybnik, przeprowadza egzamin na sędziów, kandydatów piłki nożnej. W tym celu kluby mają zgłaszać kandydatów w terminie do dnia 5-go lipca br. Podania winne zawierać: 1) Imię i nazwisko kandydata, 2) data i miejsce urodzenia, 3) przynależność klubowa i 4) dotychczasowa działalność w piłkarstwie.

Egzamina poprzedzi kurs sędziowski. Data i miejsce kursu, jak również egzaminu, podany zostanie osobnym zawiadomieniem. — Taksa egzaminacyjna wynosi 3 zł. od kandydata, która winna być uiszczona razem ze zgłoszeniem.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

HAKOAH — MAKABI.

W Będzinie odbył się mecz tych drużyn o mistrzostwo związku Makabi. Zwyciężył Hakoah 2:0. Bramki zdobyli Jankiewicz i Hampel. Dziś w Sosnowcu drużyny te grają rewanż.

C. K. S. — UNJA W CZĘSTOCHOWIE.

Zarząd okręgu wyznaczył decydujący mecz o mistrzostwo Zagłębia pomiędzy C. K. S. a Unją na dzień 8 bm. w Częstochowie. Zarządzenie to, a zwłaszcza wyznaczenie Częstochowy, jako miejsca decydującej rozgrywki, sprzeciwia się ośmiodniowemu przepisom o podobnych rozgrywkach i dlatego C. K. S. założył protest do P. Z. P. N. Władze okręgowe w Częstochowie wyraźnie kpią z wszelkich przepisów i jakby na przekór, wydają zarządzenia wywołujące rozgorzgnięcie, oraz narażające kluby na straty. W wypadku tym jedynie odpowiednim dla obydwu klubów jest Dąbrowa, za którą przemawiają przede wszystkim niższe koszty przejazdu.

TRENER UNJI GRACZEM.

P. Ptak, trener sosnowieckiej Unji, podpisał zgłoszenie dla Unji, w barwach której ma wystąpić już podobno w rozgrywkach finałowych.

SIATKÓWKA W SOSNOWCU.

Zespół S. M. P. (Stary Sielec) w siatkówkę pokonał Tow. Uniwersytetu Robot. Sosnowiec w stosunku 30:8. W S. M. P. prawdziwą rewelację stanowią Gałkowski i 14 letni St. Czechowski.

ZAWODY KONNE W SOSNOWCU

Policyjny K. S. urządził w Sosnowcu zawody konne z udziałem koni miejscowego oddziału konnego policji, które cieszyły się niebywałym powodzeniem. Na zawody przybyli insp. wojewódzki Grabowski, starostowie Boxowie, przedstawiciele miast i wiele wyższych osobistości. Odbyły się: konkursy hipiczne, parami, wladanie bronią białą. Turniej i kadyrl. Jury stanowili: kom. Ciesielski, pkom. Woliński i pkom. Jasiński. W konkursie hipicznym I m. post. Szalawiga na „Aljancie”, II m. st. przod. Grabusiński na „Hadesie”, III m. Studnicki na „Szarotce”. Parami I m. Dudek i Pączkowski na „Sarence” i „Topazie”, II m. Huebler i Kapustka na „Farsie” i „Tatarze”. We wladaniu bronią białą I m. post. Szalawiga na „Tatarze”. Zarówno jeździec jak i koń wzbudził zachwyt publiczności, to też nie szczędono mu oklasków. W turnieju zwyciężyli niebiescy w składzie Kapustka, Domogała, Gnaliński i Podsiado. W Gymkhanie I m. post. Graba, który jednak zwichnął rękę. W kadyrlu nagrodzono Jaskulskiego, Dudka, Kapustkę i Świebodę. Wręczenia nagród zwycięzcom dokonała p. starostina Boxowa, poczem cały oddział przedelfował przed publicznością.

Organizatorom należy się uznanie za sprawne urządzenie tak rzadkich w Zagłębiu zawodów, które wykazały dobre opanowanie jazdy, oraz nieprzeciętną tresurę koni.

GDAŃSK — REPZ. DĄBROWY 2:2

Reprezentacja robotnicza Gdańska z reprezentacją Dąbrowy, rozegrała mecz koleżeńki w Dąbrowie. Zainteresowanie b. duże, gra na wysokim poziomie. Wynik remisowy odpowiada przebiegowi gry. Dla Dąbrowy bramki zdobyli K. Cichon i Banasik.

„09” Mysłowice — Dąbrowa 5:2

C. K. S. — „Iskra” 3:1

Czarni — Płomień 1:1

Dzięki remisowi, Płomień zdobył mistrzostwo kl. B. w swej grupie i w najbliższą niedzielę rozegra mecz o wejście do A kl. z Dąbrową. Dla Czarnych padła bramka samobójcza. Najlepszym na boisku prawoskrzydłowy Czernych.

A. K. S. NIWKA,

mimo nieukończenia jeszcze zawodów, jest już mistrzem kl. C swej grupy.

SPORTVEREIN FIEDLERSGLUECKGRUBE Bytom grał wczoraj w Grodźcu z Solvay'em. Miejscowi grali bardzo ambitnie i pokonali drużynę niemiecką w stosunku 4:1.

UNJA — PODGÓRZE 7:0 (5:0)

Wczoraj „Podgórze” z Krakowa poniosła sromotną porażkę w spotkaniu z Unją, która grała b. dobrze. Bramki zdobyli: Słota i Kubda po 3 i Nowak 1.

Ruch zwycięża bokserów Sport Klubu 06 Bytom

Rozegrane w sobotę w Hajdukach powyższe zawody bokserskie, zakończyły się zasłużonym zwycięstwem hajduczan. Poszczególne walki stały na wysokim poziomie, to też licznie zebrana publiczność, około 800 osób, opuszczała ogród z zadowoleniem. Należy wyróżnić Richtera, Bienka, Widemana i Jasińskiego. Walki dały następujące wyniki.

Waga musza: Gębiński (06) — Jasiński (Ruch) po wyrównanej walce remis.

Waga kogucia: Wiecek (06) — Filbier (Ruch). W drugim starciu zwycięża Filbier przez techniczny k. o.

Waga piórkowa: Bogadka (06) — Manecki (Ruch). Zwycięża nieznacznie Bogadka.

Waga lekka: Gronda (06) — Korzeniec (Ruch). Zwycięża Korzeniec na punkty.

Waga półśrednia: Schlaegel (06) — Ponenta (Ruch). Zwycięża na punkty Ponenta.

Waga półśrednia. Hasa (06) — Richter (Ruch). Zwycięża na punkty Richter.

Waga średnia: Świtała (06) — Bienek (Ruch). Zwycięża na punkty Bienek.

Waga półciężka: Gołombek 06 — Wideman (Ruch). Zwycięża Wideman na punkty.

Sędziował p. Wende.

Sport w S. M. P. w okręgu bielskim

Sensacyjny mecz w koszykówkę

Z okazji przypadającej uroczystości Dnia Katolickiego „Rerum Novarum“ w Białej, w którym wziął udział cały Okręg S. M. P., wszystkie rozgrywki przypadające w tym dniu odbyły się na dwóch boiskach koszykowych i jednym siatkowym w Białej. Do startu stanęło 8 drużyn. Sensacją dnia stanowił mecz koszykówki dwóch czołowych zespołów: Mikuszowice i Białe, które dotychczas nie straciły żadnego punktu, zakończony zasłużonym zwycięstwem drużyny Białej, która temsamem ulokowała się na pierwszym miejscu w tabeli.

Niemniej ciekawym był mecz siatkówki pomiędzy Komorowicami i Kobiernicami, które również bez straty punktu zajmowały pierwsze i drugie miejsce, z którego zwycięsko wyszła drużyna Kobiernic. Niespodzianką, a zarazem przestroją dla wszystkich drużyn będzie wiadomość o zweryfikowaniu 3-ch spotkań Wilkowice na korzyść drużyny: Międzybrodzie, Kobiernice i Osieka, na skutek wystawienia w drużynie Wilkowice nieuprawnionego gracza Imielskiego. Nadmienić tutaj należy, że cała prawie drużyna Wilkowice złożona jest z „wypożyczonych“ graczy, co wcale nie przynosi zaszczytu Wilkowicom, bo prawdę mówiąc, Wilkowice stać jest chyba na wystawienie drużyny z własnych członków, którzyby pod każdym względem godniej reprezentowali barwy S. M. P. Wilkowice.

Spotkania były następujące:

BIAŁA — MIKUSZOWICE 11:4

Od pierwszego gwizdka gra nader interesująca, lecz wyrównana, o czym świadczy uzyskany do przerwy wynik 2:2. — O każdą piłkę toczy się walka. Tempo gry bardzo szybkie. Krótko po przerwie Biała prowadzi 5:2, ale Tarnawa zdobywa również kosz dla Mikuszowice. Wynik ten 5:4 utrzymuje się przez dłuższy czas i w okresie tym Mikuszowice mają nawet lekką przewagę, no i może małego pecha. Lecz i Biała nie może się pochwalić lepszym „szczęściem“, bowiem kilka razy piłka odbija się fatalnie od kosza. Wśród oklasków bardzo licznie zebranej widowni obie drużyny opuszczają boisko. Składy drużyn, Mikuszowice: Łaciak, Bojdyś, Tarnawa I i II i Malcher. Biała: Gandor, Sędziak Fr., Królikowski, Matejko i Szyszko.

Cała drużyna Białej zasługuje na wyróżnienie, grając z niezwykłym poświęceniem i ambicją. U Mikuszowice zadowolili atak z Tarnawą na czele. Siatkówka tych samych zespołów nie dała żadnego rezultatu, bowiem sędzia H. z Kobiernic przy trzecim secie, nie rozstrzygając wyniku, odgwiżdża koniec. Spotkanie to będzie powtórzone.

KOBIERNICE — KOMOROWICE 3:8 SIATKÓWKA 2:1

Niespodziewane, lecz zasłużone zwycięstwo Komorowic nad dużo okrzyknień ułokowaną w tabeli drużyną Kobiernic. Kobiernice zdaje się mało wagi przypisywały temu spotkaniu, albo raczej zapewne były wygranej, gdy tymczasem Komorowice grały ambitnie, zdając sobie sprawę z tego, że każde spotkanie winno wygrać. Gra naogół „fair“. Sędziował ku zadowoleniu obu drużyn p. Pionka Franciszek z Białej.

Napiętnować należy niesportowe zachowanie się drużyn Kobiernic bezpośrednio po koszykówce, która opuszczając boisko zlekceważyła sobie przeciwników, nie oddając należytego poszanowania sportowego, należącego się

ślusznemu każdej drużynie. Świadczy to najlepiej o wychowaniu sportowym Kobiernic. Siatkówkę wygrały Kobiernice, wysuwając się na pierwsze miejsce. Sędzia p. Otrząsek z Mikuszowic.

MIĘDZYBRODZIE — OSIEK 34:0 SIATKÓWKA 2:0

Przewidziane zwycięstwo Międzybrodzia nad bardzo słabo grającą, młodą zresztą drużyną Osieka. Sędziował p. Hankus z Kobiernic.

KOZY — KĘTY 9:8 SIATKÓWKA 2:0

Do spotkania tego Kęty wystąpiły z zupełnie zmienionym zasilonym składem. Kęty pokazały lepszą grę techniczną, natomiast Kozę podobały się ze swoich wypadów, z których też padły kosze. Gra wyrównana. Sędzia przedłużył grę o 10 minut, na skutek nierozstrzygniętego wyniku 5:5. Kęty miały te same szanse wygrania, co Kozę, gdy przy stanie 8:8 sędzia dyktuje obustronny rzut karny. Wykorzystał go tylko Kozę, uzyskując zwycięstwo. Siatkówkę wygrały zdecydowanie Kozę. Sędziował p. Radoń z Białej.

WILKOWICE — STRACONKA 30:0 (WALK.) SIATKÓWKA 2:0

Wilkowice zdobyły bez walki 2 punkty. Mimo to sytuacja ich w tabeli przedstawia się smutnie, na skutek utraty 6 punktów za wystawienie nieuprawnionego gracza. Ciekawe jest dlaczego drużyna Straconki zgłosiła się do mistrzostw, jeżeli teraz prawie każdą grę oddają walkowerem.

Ostatnie rozgrywki zmieniły bardzo oblicze

tabeli, która obecnie przedstawia się następująco:

KOSZYKÓWKA:

	Gier	Punktów
1) Biała	7	14
2) Mikuszowice	7	12
3) Kobiernice	7	10
4) Międzybrodzie	7	8
5) Wilkowice	7	8
6) Komorowice	7	6
7) Kęty	7	4
8) Kozę	7	4
9) Straconka	7	2
10) Osiek	7	2

SIATKÓWKA:

1) Kobiernice	7	14
2) Komorowice	1	12
3) Mikuszowice	6	10
4) Kozę	7	8
5) Biała	6	6
6) Międzybrodzie	7	6
7) Straconka	7	4
8) Wilkowice	7	4
9) Kęty	7	2
10) Osiek	7	2

Wszystkie rozgrywki przypadające w dn. 24 ub. m. przesunięte zostały na dn. 1 b. m.; zaś wszystkie przypadające w dniu 1 b. m. na 8 b. m. w Kętach, z okazji Złotu SMP. Okręgu Bielskiego.

ROZGRYWKI TOWARZYSKIE: POWSTANIEC, BIELSKO —

SMP. BIAŁA 7:8

SMP. BIAŁA — POWSTANIEC BIELSKO 8:5
Najbliższe spotkanie rozegra SMP. I. Biała z old-boyami SMP. — Dnia 2 bm. w sali Domu Młodzieży w Białej odbędzie się odprawa okręgowa nacz. sportowych.

Jubileuszowe zawody w Białej

Buhtar zdobyła drużyna J. J. Biała-Lipnik

W ramach jubileuszu Leszczyńskiego Klubu Sportowego zakończył się turniej piłkarski o puchar, ufundowany przez jubilata, który zdobyło T. S. Biała-Lipnik. W zawodach rezerwowych pierwsze miejsce zdobyła rezerwa drużyny Hakoahu, przyczem podkreślić należy

niedbałą organizację zawodów. M. in. niezarezerwowano miejsce na trybunie dla przedstawicieli władz sportowych i prasy, natomiast w łóżach siedziały rodziny członków klubu. Wyniki: B. K. S. — D. S. C. Sturm 2:2 (1:1). Zawody same mało interesujące, albowiem

B. K. S., chcąc ułatwić drużynie niemieckiej zdobycie pierwszego miejsca i pucharu, wystawiła rozmyślnie 6 rezerwowych graczy, natomiast gracze pierwszej drużyny byli obecni na boisku. Napiętnować musimy, to niesportowe stanowisko polskiego klubu. Bramki dla B. K. S. zdobyli Bojdyś, drugą Gierzek, dla Sturm Paloski z niesłusznie przyznanego rzutu karnego, oraz Karuth z widocznej pozycji spalonej. Sędziował skandalicznie Schubert.

BIAŁA-LIPNIK — HAKOAH 6:1 (2:1).

Przyczyną tak wysokiej porażki drużyny Hakoah było osłabienie drużyny 5 graczami rezerwowymi oraz bardzo słaba gra bramkownika rezerwowego, który puszczał łatwe piłki do obrony. Według przebiegu gry Hakoah na tak wysoką porażkę nie zasłużył. Bramki zdobyli dla Biała-Lipnik Rajter 3, Loske, Kulig i Necarz po jednej, honorową bramkę dla Hakoah strzelił Gruen. Sędziował p. Wiśniński. Już czas najwyższy, by ten pan nie pokazywał się więcej na boiskach sportowych.

D. S. C. CZESKI CIESZYN — LESZCZYŃSKI K. S. 7:1 (3:0).

Drużyna niemiecka Czechosłowacji zareprezentowała się z najlepszej strony, okazując szczególnie w drugiej połowie grę, stojącą na wysokim poziomie pracy, przewyższając swego przeciwnika przynajmniej o dwie klasy. K. S. Leszczyński wykazał, że słusznie zalicza się do jednej z najsłabszych drużyn podokręgu Bielsko-Bialskiego. Gra toczyła się przez cały przebieg zawodów przy bezwzględnej przewadze gości, dla których bramki zdobyli: 3 Lubojadzki II, 2 Gajcar, 1 Klein z rzutu karnego i 1 Lubojadzki I. Honorową bramkę dla K. S. Leszczyński zdobył Matlak, przyczem widocznym było, że piłkę tę bramkarz gości puścił rozmyślnie. Sędziował bardzo słabo p. Dąbrowski, pomimo tego, że mecz był łatwy do prowadzenia.

HAKOAH II — D. S. C. STURM II 5:4 (2:1) (3:3)

Ponieważ w normalnym czasie wynik pozostał remisowy, zarządono dogrywkę 30 min., w którym to czasie rezerwa drużyny Hakoah zdobyła zwycięstwo, zdobywając tem pierwsze miejsce w turnieju podokręgu i figurkę. — Sędziował p. Maczer, słabo. Wogóle dzień dla sędziów słaby.

Sport w Piotrkowie

KS. CONCORDIA (PIOTRKÓW) —

KS. MOSZCZENICA 3:0 (WALKOWER)

Na zakończenie rozgrywek mistrzowskich podokręgu piłkarskiego miał się w piątek, 29 ub. m. odbyć na boisku Concordii rewanżowy mecz z klubem M. K. S. Nie mając nadziei zwycięstwa drużyna moszczeniicka oddała punkty Piotrkowianom walkowerem. (bp)

MECZ RKS. „RUCH“ — RKS. SKRA 4:2 (2:2)

Rozegrany na miejskim stadionie sportowym mecz, przyniósł zwycięstwo Ruchowi. — Skra grała dobrze i na remis zasłużyła. Przegraną jej należy przypisać bramkarzowi, którego niefortunnie zastępował gracz Gromadzki, który fatalnie przypuszczał piłki, a nawet sam pchnął raz piłkę do własnej bramki. (bp)

Ogłoszenia

ELEKTROWNIA w Radomiu pragnąc uprzęstąpić korzystanie z taniego prądu od stycznia br. wprowadziła taryfę blokową. 749



Trasa lotu braci Adamowiczów.

Przygody bezrobotnego Froncka



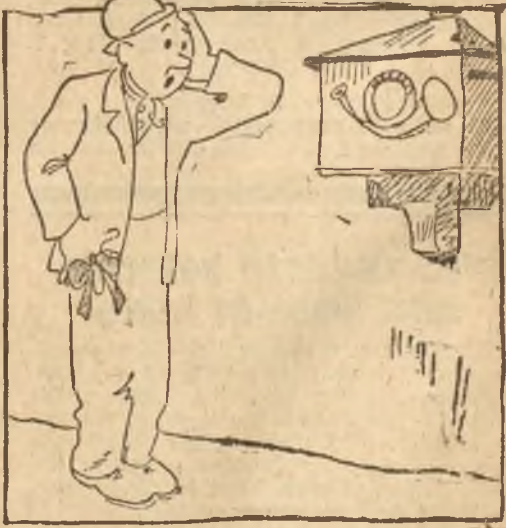
List do siostry w Ameryce
gospośia wysłowała,
prosi — by go Froncek wysłał,
ale z Froncka świszczyła.



Dla pewności więc niezbielę,
duży supel mu zrobiła,
aby czasem nie zapomniał...
(a list w kieszeń znów włożyła)



Ala Froncek trzpiot niełada
przez gospośię zagadany —
króczył dumnie przez ulicę
ze supelkiem uwiązany



Gdy u celu się zatrzymał
— i skrzynka już pocztowa,
nie wie co się z listem stało,
więc się bardzo zairasował.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO
DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU
ZŁ. 2.31 — PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA
KATOWICE
SOBIESKIEGO 11
TELEFON 34-981
P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“
1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15.
OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.